

Oryginalna praca badawcza

Przyjęto: 18.01.2018
Zaakceptowano: 11.05.2018**Bożenna Sucharska**Akademia Pomorska
Słupsk**SPOSOBY MÓWIENIA O ZAGŁADZIE W ŻYDOWSKIEJ WOJNIE
HENRYKA GRYNBERGA****THE WAYS OF TALKING ABOUT THE HOLOCAUST IN *THE JEWISH WAR*
BY HENRYK GRYNBERG****Słowa kluczowe:** pamięć, pamięć indywidualna, tożsamość, język, przemilczenia, literackie sposoby prezentacji Zagłady**Key words:** memory, personal memory, identity, language, the words of concealment, the literary ways of presenting the Holocaust

Jerzy Jarniewicz we wstępie do zbioru *Reprezentacje Holokaustu* przywołuje wiersz *Terezin* irlandzkiego poety Michaela Longleya, w którym autor w symboliczny, a przy tym ascetyczny sposób zobrazował wymiar Zagłady – pustkę i ciszę: „Żaden pokój nie był jeszcze tak niemy/ Jak ten, gdzie setki skrzypiec wiszą unisono”¹. Jarniewicz podaje, że wiersz „powstał, jak zwierza się poeta, po obejrzeniu zdjęcia przedstawiającego pokój w Terezynie z setkami skrzypiec odebranych Żydom i przechowywanych dla «przyszłych nazistowskich Mozartów»”². Pokój, symbol domu i życia, tętniący niegdyś codziennością, rozbrzmiewający dźwiękiem ludzkiej mowy, zabawami dzieci oraz muzyką „odszedł” wraz z tymi, którym go odebrano i którzy, według nazistowskiej ideologii, nie mieli do niego prawa. Jego przestrzeń jest tylko pozornie ograniczona, bo cisza, która w nim panuje, sprawia, że pomieszczenie niejako „wychodzi” poza swe granice i czas. Setki instrumentów wiszących na ścianie, którym ich właściciele powierzali swe najskrytsze uczucia i emocje, mówią za nich i w ich imieniu. Jeden z najwybitniejszych badaczy Zagłady Yehuda Bauer twierdzi, że „Zagłada jest zdarzeniem ludzkim, w sensie «właściwym człowiekowi», a tym samym może być wytłumaczona, ponieważ popełniono ją z powodów, które leżą

¹ M. Longley, *Terezin*. Cyt. za: J. Jarniewicz, *Niemy pokój*. W: *Reprezentacje Holokaustu*, oprac. J. Jarniewicz, M. Szuster, Kraków – Warszawa 2014, s. 5

² J. Jarniewicz, *Niemy pokój*...

w ludzkiej naturze”³. Amerykański psycholog Roy F. Baumeister genzę Zagłady upatruje w czterech czynnikach. Według badacza czynnikami pierwszorzędnymi, którymi kierowali się jej sprawcy, były postrzeganie „siebie jako idealistycznych patriotów, którzy wykonują trudną, nieprzyjemną pracę, niezbędną w służbie wyższemu celom” i „zagrożony egotyzm, który oznacza, że [...] preferowany obraz samego siebie został zanegowany lub podważony przez innych”⁴. Znaczenie drugorzędne, w jego opinii, miały cele instrumentalne, które przekładają się na osiągnięcie „osobistych lub zbiorowych korzyści [...] takich jak pieniądze, władza, seks albo status”⁵, a także sadyzm, „który można zdefiniować jako czerpanie przyjemności z zadawania bólu innym”⁶.

Zagadnieniem okrucieństwa człowieka wobec człowieka zajmowali się także filozofowie, psychologowie i psychiatry, w tym Hannah Arendt, Stanley Milgram i Philip Zimbardo, w Polsce Antoni Kępiński – więzień obozów koncentracyjnych. Autor *Efektu Lucyfera* – Philip Zimbardo – zauważa, że brutalne zachowania człowieka wobec drugiego

[...] rozpoczyna się od stworzenia stereotypowego obrazu innego, jego zdehumanizowanego postrzegania jako bezwartościowego, ale zarazem wszechpotężnego Obcego, istoty demonicznej, abstrakcyjnego potwora, jako fundamentalnego zagrożenia dla czczonych przez nas wartości i przekonań [...].⁷

Ciekawą refleksję na temat ludzkich zachowań opublikował Kazimierz Wyka w eseju *O porządkach historycznych*:

[...] istnieje człowiek moralny i człowiek historyczny. Człowiek moralny egzystujący w nas umie odróżnić, na czym polega zło i dobro, sprawiedliwość i krzywda, potyka się, błądzi, zawodzi, kłamie, lecz zasadniczo wie. Człowiekiem historycznym rządzi jedynie to, co skuteczne, i to, co celowe. Libido dominandi jest jego władzą naczelną⁸.

Wspomniany wcześniej Yehuda Bauer, analizując przyczyny Zagłady, formułuje następującą tezę:

[...] „problem żydowski” nie był dla nich [nazistów – B.S.] sprawą niemiecką ani nawet europejską, lecz problemem globalnym większej wagi. Wyzwolenie ludzkości od Żydów pojmowano w kategoriach pseudoreligijnych i mistycznych. Od „rozwiązania” problemu zależała cała przyszłość ludzkości. Wobec tego Zagłada jest wydarzeniem bezprecedensowym przede wszystkim z powodu motywacji morderców [...].⁹

³ Y. Bauer, *Czym była Zagłada?* W: tegoż, *Przemysław Zagładę*, tłum. J. Giebułtowski, J. Surewicz, Warszawa 2016, s. 26.

⁴ R.F. Baumeister, *Holokaust i cztery korzenie zła*, tłum. M. Budziszewska. W: *Zrozumieć Zagładę. Społeczna psychologia Holokaustu*, red. L.S. Newman, R. Erber, Warszawa 2009, s. 218.

⁵ Tamże, s. 227.

⁶ Tamże, s. 229.

⁷ P. Zimbardo, *Moc tworzenia „Wroga”*, tłum. A. Cybulko. W: tegoż: *Efekt Lucyfera*, red. M. Materska, Warszawa 2008, s. 33.

⁸ K. Wyka, *O porządkach historycznych*. W: tegoż: *Życie na niby*, Kraków 2011, s. 207.

⁹ Y. Bauer, *Czy Zagładę da się wyjaśnić?* W: tegoż: *Przemysław...*, s. 46.

Jej bezprecedensowość stanowi wyzwanie dla literatury. Przemysław Czapliński twierdzi, że „kilka tysięcy książek i kilkanaście tysięcy artykułów napisanych w kilkunastu językach w ciągu sześćdziesięciu lat. To [...] zbyt mało, by wyrazić Zagładę i zbyt wiele, by ocalić bez zmian humanistyczne pewniki”¹⁰. Z kolei Berel Lang uważa, że „pisarstwo dotyczące nazistowskiego ludobójstwa nie wyróżnia się [...] tylko tematyką, jest ono szczególne jako pisarstwo przez swoje cechy koncepcyjne, literackie i, wreszcie, moralne”¹¹. Trudno nie zgodzić się ze stanowiskiem badaczy, biorąc po uwagę założenia *Endlösung*, metody jego realizacji, indywidualne doświadczenie i, co oczywiste, konsekwencje. Każdy z tych czynników sprawia, że Zagłada jest tym wydarzeniem w dziejach świata, które dopomina się o wnikliwie przyjrzenie się rozumieniu przez człowieka fundamentalnych wartości i ich znaczenia w jego działaniach. Pisarstwo o Zagładzie jest wyjątkowe, ponieważ stawia przed twórcą zadanie nazwania doświadczeń nienazywalnych, tym samym sprostania prezentacji „najbardziej burzliwych zmagają ludzkiego ducha o ogromnej historycznej i metafizycznej wadze”¹².

Stanisław Stabro w artykule *Ten nie jest z ojczyzny mojej... Polacy i Żydzi w zwierciadle Holocaustu* przywołuje trzy kategorie prezentacji problematyki Zagłady w ujęciu Easthope’a. Są one eksplikowane przez następujące ujęcia:

[...] 1. metafizyczne, w ramach którego Holocaust był przejawem demonizmu (zła) lub świadectwem śmierci Boga (Nietzsche): 2. subiektywne, w pierwszej wersji jako osobiste doświadczenie („Shoah”). Charakteryzowało się ono traumatycznym urazem, psychologiczną blokadą, brakiem zrozumienia tego, co się stało. W tej wersji „przedstawienie” zamienia Holocaust w „zwyczajne” prześladowania. Drugą odmianą subiektywnej interpretacji było „przedstawienie psychoanalityczne, odwołujące się do pojęć „id”, „superego”, „Erosa i Thanatosa”, do mechanizmu ego i agresji, spod znaku „każdy mógł to zrobić” (Lacan), ale taka koncepcja zawieszala pytania o historię. 3. Trzecią kategorią interpretacji Holocaustu było „przedstawienie” obiektywne, realizujące się w postaci historycznych narracji, wiarygodnych, ale jako narzędzie przedstawiania interpretacji, według badacza, nieodpowiednich. Zakładają one bowiem racjonalność (w postaci „ostatecznego rozwiązania”), co sprzeczne jest z oświeceniową racjonalnością i takąż narracją. Jest to sprzeczność pomiędzy historycznym „obiektywizmem” i „subiektywnym” świadectwem¹³.

Wielość literackich reprezentacji Zagłady – wiersze, dzienniki, kroniki, pamiętniki, wspomnienia, opowiadania, powieści – przekłada się na językową ekspresję. Dotyczy to zarówno poezji¹⁴, jak i prozy. W obu przypadkach istnieje jeszcze jeden niezwykle ważny aspekt – uwypuklenie granicy między przeżyciem i, często osobi-

¹⁰ P. Czapliński, *Zagłada jako wyzwanie dla refleksji o literaturze*, „Teksty Drugie” 2004 nr 5, s. 10.

¹¹ B. Lang, *Przedstawienie zła. Etyczna treść a literacka forma*. W tegoż, *Nazistowskie ludobójstwo. Akt i idea*, tłum. A. Ziębińska-Witek, Lublin 2006, s. 132.

¹² A.H. Rosenfeld, *Czym jest literatura Holocaustu?*. W tegoż, *Podwójna śmierć. Rozważania o literaturze Holocaustu*, tłum. B. Krawcowicz, Warszawa 2003, s. 27.

¹³ A. Easthope, *Holocaust i niemożność przedstawiania*, przeł. M. Pietrzak-Merta, „Res Publica Nowa” 1997, nr 11, s. 60-64. S. Stabro, „*Ten nie jest z ojczyzny mojej...*”. *Polacy i Żydzi w zwierciadle Holocaustu*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historiolitteraria” 2003, nr 3, s. 80.

¹⁴ Na temat poezji o Zagładzie i jej języku pisał m.in. Piotr Matywiecki. Zob. tenże, *Poezja*. W: *Literatura polska wobec Zagłady 1939-1968*, red. S. Buryła, D. Krawczyńska, J. Leociak, Warszawa 2012, s. 174-238.

stą, potrzebą jego przedstawienia. Różnica czasowa między przeżytym doświadczeniem a czasem jego zapisu może wpływać na literacką prezentację. Utrwalane na bieżąco własne doświadczenia i przeżycia – nawet jeśli są tworzone „naprędce”, nieuporządkowane, urwane, niespójne – mają wymiar autentyczności zarówno w sferze opisywanych przeżyć i obrazów, jak i języka. Przestrzeń i czas powstawania są spójne. Tak przedstawione doświadczenie jawi się jako prawda nieartystyczna, bo dokumentuje tu i teraz; jest więc wolna od wyczelowanych sformułowań, nie ma w niej twórczej komplikacji ani literackich upiększeń¹⁵. Najważniejszy jest akt zapisania widzianej rzeczywistości i związanych z nią emocji. Analizując literackie prezentacje Zagłady, nie można pominąć wieku piszącego, gatunku literackiego, a także czasoprzestrzeni ich powstawania. Gdy pomiędzy przedstawianą rzeczywistością, doznawanym przeżyciem a ich zanotowaniem istnieje różnica czasu i przestrzeni, wówczas opisujący ma możliwość dopracowania sposobu literackiej prezentacji i języka wypowiedzi. Podobnie jest, gdy twórca tekstu przedstawia wspomnienia innej osoby. Doro- ta Krawczyńska nazywa to „[...] płynnością granicy pomiędzy literaturą fikcyjną a niefikcyjną”¹⁶, która – jak zaznacza – dotyczy zwłaszcza prozy¹⁷. Przyjmując za punkt wyjścia zdanie Krawczyńskiej, można sądzić, że piszący po upływie określonego czasu autorzy literackich prezentacji Zagłady, bazując na pamięci swojej i/lub innych świadków, dla uniknięcia tworzenia fikcji i dodawania jej do świadectw stosują różne formy językowej ekspresji. Stąd ich rozpiętość – od zdań krótkich, niemal asce- tycznych i chłodnych, po konstrukcje rozbudowane, nacechowane silną emocjonal- nością i sugestywnością. Ekspresyjność wypowiedzi uwidacznia się również obec- nością wielokropka. Jego zastosowanie w kontekście literatury doświadczenia granicznego można uznać za zabieg celowy i przemyślany, wynikający z zaakcen- towania tragizmu konkretnej sytuacji i złożoności myśli towarzyszących bohaterom utworów. Często także ze świadomego unikania jednoznacznych dopowiedzeń do rozpoczętych rozważań. Przemysław Czapliński uważa, że:

[...] nawet najbardziej niekonwencjonalny tekst pozostaje tekstem, a więc kombinacją rozmaitych porządków kompozycyjnych i stylistycznych. Stwierdzenie to dotyczy również dokumentów, co znaczy, że także one należą do uniwersum literackości¹⁸.

W swych rozważaniach Czapliński podkreśla, że występująca w wielorakich za- pisach różnorodność stylów i kompozycji „nie odbiera im wiarygodności, powoduje jednak, że czytanie tekstów holokaustowych musi uwzględnić owo konieczne zapo- średniczenie, jakie wchodzi pomiędzy język i rzeczywistość”¹⁹. Dzięki takiej posta- wie możliwe jest dotarcie do głębokich warstw znaczeniowych tekstu, bo skoro „forma pozwala się komunikować, więc forma pozwala też rozumieć”²⁰. W odkry- waniu i rozumieniu literalnie nienazwanych przeżyć, emocji i zachowań bohaterów

¹⁵ I. Maciejewska, *Wprowadzenie*. W: *Męczeństwo i zagłada Żydów w zapisach literatury polskiej*, oprac. I. Maciejewska, Warszawa 1988, s. 20.

¹⁶ D. Krawczyńska, *Wprowadzenie. Proza*. W: *Literatura polska wobec Zagłady...*, s. 405.

¹⁷ Tamże, s.405.

¹⁸ P. Czapliński, *Zagłada jako wyzwanie...*, s. 20.

¹⁹ Tamże, s. 20.

²⁰ Tamże.

przedstawionych w *Żydowskiej wojnie* Grynberga istotne znaczenie mają przemilczenia, ponieważ:

[...] do dostępnych i niedostępnych wspomnień dochodzą jeszcze wspomnienia nieosiągalne, trzymane pod kluczem, na których straży stoją wyparcie i trauma. Są zbyt bolesne lub wstydlive, aby można było je wydobyć na powierzchnię świadomości bez zewnętrznej pomocy²¹.

Jarosław Iwaszkiewicz w swej recenzji *Żydowskiej wojny*²² oświadczył:

[...] dawno już nie mieliśmy tak pięknej książki młodego pisarza. Właściwie mówiąc, na żadnej z tych stron nie czujemy młodości autora. [...] książka Grynberga nie jest pamiętnikiem – chociażby z wielką sztuką pisarską skreślonym. Jest przede wszystkim dziełem literackim, które w pozornym chłodzie i obojętnym relacjonowaniu zawiera prawdziwy żar autorski²³.

Autor *Sławy i chwały* zwracał również uwagę na wskazaną powyżej obecność niedomówień i przemilczeń: „[...] poza każdym zdaniem tej książki wyczuwamy tyśiące przemilczeń i niedomówień. Jest więc ona gęsta i pożywna”²⁴. Trzeba jednakże zaznaczyć, że sam Grynberg w nocie autorskiej zamieszczonej w wydaniu *Żydowskiej wojny* z roku 2001 r. wyjaśnił i uzasadnił ich obecność:

[...] autocenzura, która niewątpliwie była jedną z przyczyn tych niedomówień, skłoniła mnie również do zastosowania w tej autobiograficznej opowieści pewnych elementów fikcji literackiej, włącznie ze zmianą niektórych imion, nazwisk i nazw miejscowości²⁵.

„[...] gdyby nie Holocaust i mój życiorys, byłbym innym pisarzem”²⁶, skomentuje autor *Żydowskiej wojny* swą twórczość w *Pamiętniku*. Akcentowanie przez Grynberga doświadczenia Zagłady w kształtowaniu i, wraz z upływem czasu, ugruntowaniu tożsamości żydowskiej wyraźnie wskazuje, że identyfikuje się z nieobecnymi, współistnieje z nimi, mówi za nich i w ich imieniu. Maria Janion nazwała tę sytuację „kondycją pisarza – ducha będącego faktycznie «tam», choć «tu» dającego świadectwo”²⁷. Teraźniejszość, owo tu i teraz, wiąże się nierozzerwalnie z przeszłością,

²¹ A. Assmann, *Cztery formy pamięci*, tłum. K. Sidowska. W: tejsze: *Między historią a pamięcią. Antologia*, red. M. Saryusz-Wolska, Warszawa 2013, s. 42.

²² *Żydowska wojna* Henryka Grynberga została opublikowana na łamach „Twórczości” w 1965 r. Grynberg otrzymał za nią wiele wyróżnień, m.in. Nagrodę im. Tadeusza Borowskiego, nagrodę Fundacji Kościelskich, nagrodę „Wolnej Europy”. W *Pamiętniku 1* Grynberg wspomina ukazanie się *Żydowskiej wojny*, jak również brak reakcji ze strony krytyków i literatów na jej temat: „Warszawa marzec 1966. Nie ma recenzji ani nawet wzmianek o mojej *Żydowskiej wojnie*. Dziwne, bo *Ekipa „Antygona”* wzbudziła duże zainteresowanie, a moja nowa książka jest przecież lepsza i ważniejsza”. H. Grynberg, *Pamiętnik*, Warszawa 2011, s. 103.

²³ J. Iwaszkiewicz, *Rozmowy o książkach. Wojna żydowska*, „Życie Warszawy” 1966, nr 105, 1-2 maja, s. 4.

²⁴ Tamże, s. 4.

²⁵ H. Grynberg, *Żydowska wojna*, Wołowiec 2001, s. 5.

²⁶ H. Grynberg, *Pamiętnik...*, s. 471.

²⁷ M. Janion, *Ostateczna tożsamość*. W: tejsze, *Plac generała. Eseje o wojnie*, Warszawa 1998, s. 295.

czyli tam i wówczas. W *Obsesyjnym temacie* Grynberg oznajmia: „nie należę ani tu, ani tam. Albo jednocześnie i tu, i tam. Jest to miejsce dogodne dla literackiej obserwacji i zdaje się, że widzę stąd więcej niż inni, ale to, co widzę, wcale nie jest pocieszające”²⁸. W refleksji podkreśla, że równoczesne „przebywanie” w dwóch czasoprzestrzeniach – pamięci i teraźniejszości – pozwala na wnikliwą analizę zarówno ludzkich postaw, jak i otaczającej go rzeczywistości. Nic więc dziwnego, że Grynberg, mając za sobą doświadczenie Zagłady, stwierdzi:

[...] zostałem pisarzem zmarłych, bo żywi mieli dosyć własnych pisarzy. Zostałem strażnikiem wielkiego cmentarza. Grobów, których nie ma poza naszą pamięcią. Czuwam, aby ich nie beczeszczono, i nie mogę narzekać na brak roboty [...]”²⁹.

Tą wypowiedzią autor *Żydowskiej wojny* określił nie tylko problematykę swego pisarstwa, ale także wyznaczył jego cel, który zaakcentował sformułowaniem „nie beczeszczono”. A ono oznacza troskę o pamięć, niezafałszowywanie i nieukrywanie nawet najtrudniejszych, najboleśniejszych wydarzeń i faktów z czasów Zagłady. Badacz twórczości Grynberga Sławomir Buryła uważa, że:

[...] pierwszym zadaniem pisarza po Szoa jest strzeżenie prawdy o przeszłości, co najczęściej oznacza dbałość o to, by jej nie fałszowano. Zagłada, która zmiotła z powierzchni ziemi gwarne niegdyś żydowskie miasteczko – sztetł, ma również inny wymiar (być może nawet groźniejszy, dokonujący się na naszych oczach). Jest to proces, który należałoby nazwać „egzorcyzmowaniem pamięci”. Wyrzucaniem z niej niechcianych duchów przeszłości, które jednocześnie istnieją (bo przecież w jakimś sensie pamięta się o Polsce jako największym żydowskim cmentarzu na świecie) i którym nawet po śmierci nie pozwala się być Żydami³⁰.

Grynberg w chwili rozpoczęcia II wojny światowej był małym dzieckiem (urodził się w 1936 r.) i jego pamięć o Zagładzie, poza indywidualnym – dziecięcym – wspomnieniem, opiera się na pamięci jego matki i ocalałych osób z najbliższego otoczenia. Na temat złożoności pamięci o Szoa wypowiedział się w *Prawdzie nieartystycznej*:

[...] w mojej *Żydowskiej wojnie* nie przeżycia osobiste dziecka-narratora są w głównych punktach obrazu, lecz raczej przeżycia jego rodziców i innych osób z najbliższego otoczenia, co dodaje tej opowieści obiektywizmu i epiki. Dziecko patrzy na wydarzenia oczami własnej nieświadomości i oczami swych rodziców. Boi się, kiedy widzi u nich strach, przestaje się bać, kiedy oni przestają, jest z nimi połączone rodzajem pepowiny psychicznej³¹.

Łącząc różne pamięci – dziecka i dorosłych, Grynberg tworzy literacką relację z nieustannej ucieczki od śmierci, która groziła zewsząd, bez względu na miejsce, czas i ludzi z nimi związanych. Co ciekawe, poza jedną sytuacją, w której Niemiec bije jego ojca, Grynberg nie przywołuje innych aktów bezwzględności przedstawi-

²⁸ H. Grynberg, *Obsesyjny temat*. W: tegoż, *Prawda nieartystyczna*, Wołowiec 2002, s. 219.

²⁹ Tamże, s. 200.

³⁰ S. Buryła, *Między strachem a bohaterstwem*. W: tegoż, *Opisać Zagładę. Holocaust w twórczości Henryka Grynberga*, Wrocław 2006, s. 182.

³¹ H. Grynberg, *Holocaust w literaturze polskiej*. W: tegoż: *Prawda...*, s. 176.

cieli tego narodu wobec Żydów; one w jego opowieści są niejako w tle, ale ich obecność jest odczuwalna. Przekłada się na ludzkie postawy i obnaża spectrum ludzkich zachowań, wyborów oraz drżące w człowieku instynkty, lęki i fobie, co szczególnie zajmuje Grynberga w *Żydowskiej wojnie*. I właśnie w prezentacji takich zachowań i sytuacji uwidaczniają się Grynbergowskie niedomówienia czy przemilczenia zaznaczone wielokropkiem. Świadczą one o tym, że Grynberg nie podejmuje się mówienia za osobę wypowiadającą, zawiesza „swój głos”; tak konstruuje wypowiedź bohatera, że wielokropek staje się czytelny, choć niewidzianym słowem lub zwrotem dopełniającym całość wypowiedzi.

Przykładem stosowania takiego zabiegu jest rozmowa ojca bohatera Grynbergowskiej opowieści z Nusenem, prezesem Judenratu w Dobrem: „Dlaczegoś mnie wysłał do obozu?! – upominał się ojciec [...]. A kogo miałem wysłać? [...] Może sam miałem iść?...³²”. Obecność wielokropka po znaku zapytania sugeruje, że wypowiadający to zdanie bohater *Żydowskiej wojny* nie tyle kończy swą wypowiedź, ile unika rozpoczęcia następnego zdania. Pytanie ma więc charakter retoryczny. Nusen doskonale wiedział, jak wygląda obozowa rzeczywistość, i czynił wszystko, by się przed nią obronić. Jednak nie uchronił się przed doświadczeniem tragizmu Zagłady. Razem z rodziną znalazł się w wagonie deportacyjnym do Treblinki, z którego, wraz z żoną, uciekł. Ich dzieci pozostały w wagonie.

Znaczący wymiar wielokropka uwidacznia się w przedstawianiu codziennej walki Grynbergów o przetrwanie. Podczas permanentnej ucieczki od śmierci rodzina rozdzieliła się, by łatwiej było się ukryć. Grynberg z ojcem mieli kryjówkę w chłopskiej chacie nieopodal Stanisławowa, w którym z kolei pozostała matka z młodszym synem. Pierwotnie cała rodzina planowała z niego uciec. Podobnie jak Grynberg i jego ojciec, matka z Bucikiem ukrywali się u chłopskiej rodziny. Matka miała kryjówkę na strychu, a osiemnastomiesięczny Buciek przebywał razem z polską rodziną. Zadenuncjowanie przez sąsiadów Polaków ukrywających matkę i brata Grynberga spowodowało, że Buciek został zabity. Matka ocalała, później dołączyła do ukrywających się na wsi męża i syna. Gdy mały Grynberg zapytał matkę, gdzie jest jego brat, w odpowiedzi usłyszał: „nie ma go...³³”. Zastosowanie wielokropka w tym wypowiedzeniu jest znakiem zawieszenia myśli, urwania jej ze względów emocjonalnych³⁴ i zwielokrotnia ludzki dramat. Zareagować na zabranie dziecka, czy milczeć w ukryciu, by chronić swe życie, a w konsekwencji dołączyć do drugiego, ukrywanego dziecka, które potrzebuje matki? Wiedziała, że jej reakcja naraziłaby na śmierć nie tylko ją, ale również ludzi ich ukrywających. Podjęta przez matkę decyzja stanowiła brzemię, które będzie musiała dźwigać. Pozornie zwyczajnie brzmiące „może” w głośno wypowiedzianych przez nią zdaniach: „może go któryś wziął do siebie. [...] Może mu nie zrobili nic złego³⁵” uwypukla głębię tragedii matki, która sparaliżowana cierpieniem instynktownie szukała nadziei. Uciekała od myśli o śmierci swego dziecka. Język wobec takiego dramatu może okazać się „niemy”. Słowo „może” wyznacza zatem granicę pomiędzy rzeczywistością doświadczaną a upragnioną, bo

³² H. Grynberg, *Żydowska...* s. 9.

³³ Tamże, s. 11.

³⁴ D. Zawilska, *O stylistyczno-emocjonalnej funkcji pisowni i interpunkcji*. W: *Funkcja emocjonalna jednostek językowych i tekstowych*, red. K. Wojtczuk, A. Wierzbicka, Siedlce 2004, s. 311.

³⁵ H. Grynberg, *Żydowska...* s. 13.

„[...] mimo słabości i niedomagań języka to, co przeżyte, ma być wypowiedziane”³⁶. W słowach matki Grynberga „kryją się” głosy innych, którzy przeżywali podobne dramaty. Lawrence L. Langer zauważa, że: „być może największa zbrodnia Holokaustu, nie licząc zagłady milionów, polegała na tym, że przyzwocii ludzie, żeby pozostać przy życiu, musieli często dokonywać gwałtu na swojej naturze”³⁷.

W przywoływanej przez Grynberga rozmowie rodziców z gajowym wielokropkiem pośredniczy między opisywaną sytuacją a przeżyciami uciekających. Dramatyzm sytuacji, w której znalazła się rodzina Grynberga, autor poprzedza opisem lasu jako miejsca życia i jednocześnie przestrzeni „rządzonej” przez gajowego:

[...] do niego należał las. Drzewa jagody i grzyby, skóry i mięso oraz pieniądze, których podobno było wtedy w lesie więcej niż kiedykolwiek... Gajowy nie sieje, nie orze. Zakłada strzelbę na plecy i idzie do swojego lasu... Gajowy znał wszystkie miejsca, którymi się chodzi, i wszystkie samy i zające wychodziły na niego... Nieruchomiały i stawały słupka...³⁸

Grynberg, zwłaszcza w pierwszej części swej wypowiedzi, wyraźnie podkreśla, jaką rolę pełnił las w życiu ukrywających się podczas Zagłady Żydów. Z jednej strony był kryjówką dającą szansę przeżycia, z drugiej był również zagrożeniem życia. Każde stworzenie żyjące w lesie na widok gajowego ogarniał strach. W przedstawionym przez Grynberga przypadku trudno nie dostrzec faktu, że leśnik znał ścieżki i miejsca, którymi chadzała zwierzyna; wiedział również, że ukrywają się w nim Żydzi. Wielokropkiem kończący zdanie, w którym Grynberg pisze, że w lesie było „podobno wtedy więcej pieniędzy niż kiedykolwiek”, wskazuje, że ukrywający się w nim Żydzi płacili za swe życie szantażującym ich ludziom. Poszczególne fazy rozmowy rodziców Grynberga z gajowym stopniują dramatyzm sytuacji. Pozornie spokojna rozmowa, rozpoczynająca się od pytania: „A to co? – pyta gajowy. – Spacer? W biały dzień?...”³⁹, powoli przeobraża się w studium strachu. Leśnik wiedział, kim byli spotkani w lesie ludzie, wiedział również, co w obliczu obowiązującego wówczas prawa może i powinien zrobić: „[...] każdemu życie miłe. [...] Człowiek musi robić to, co mu każą [...]. Takie czasy!...”⁴⁰. Zaznaczenie wypowiedzi wykrzyknikiem i następującym po nim wielokropkiem nie tylko modyfikuje intonację wypowiedzi gajowego i akcentuje groźbę sytuacji, ale również wyraźnie sugeruje, że życie Grynbergów było w jego rękach. Kolejne fazy rozmowy wskazują, że cena za życie rosła: „ja człowiek niechciwy. Mnie tam co Bóg da, to dobrze...”⁴¹. W jej finalnej fazie, po otrzymaniu pieniędzy i kosztownego pierścionka ze szlachetnym kamieniem, gajowy skonstatuje:

[...] na co też człowiek musi się narażać... [...]. Ale co robić, trzeba przecież być człowiekiem... No dobrze, niech już pani nie płacze kobieto... Prawdę mówiąc, to

³⁶ S. Buryła, D. Krawczyńska, *Problemy (nie)wyrażalności Zagłady*. W: *Literatura polska wobec Zagłady...*, s. 422.

³⁷ L.L. Langer, *Scena pamięci. Rodzice i dzieci w tekstach i świadectwach Holokaustu*, tłum. J. Mikos. W: *Reprezentacje...* s. 227.

³⁸ H. Grynberg, *Żydowska...* s. 14.

³⁹ Tamże, s.15.

⁴⁰ Tamże, s.15.

⁴¹ Tamże, s.15.

dziecka mi szkoda, bo tak... [...] A niech mi tu więcej wasza noga nie postoji! [...] Bo na drugi raz i święty Boże nie pomoże!...⁴².

Grynberg określił gajowego „szmalcownikiem nietypowym, który naprawdę się wahał”⁴³. Jego wahania są zaznaczone wielokropkami i wskazują jednocześnie na chęć pozyskania coraz wyższej zapłaty za życie. W przywołanych sytuacjach – rozmowie ojca z Nusenem, jak również z gajowym – wielokropek świadczy o niemówieniu za bohaterów i niedookreślanu ich stanowiska, choć ono, dzięki wielokropkowi, jest czytelne. Jest to również widoczne w wypowiedzi parobka, który pewnego dnia przyszedł do domu Śliwów i, zobaczywszy małego Grynberga, stwierdził: „to musi być chyba żydowskie dziecko...”⁴⁴. Wielokropek w tym przypadku jest niema antycypacją sceny prezentującej późniejsze działania podjęte przez niego i sołtysa. Ubrojeni na kije zdecydowali o przyścisaniu do domu Śliwów, by szukać Żydów. O rozpoczęciu akcji usłyszał Słoń, który „był blondynem, albinosem, więc kazał nazywać się Stacho...”⁴⁵ i jego wygląd nie budził podejrzeń. Dołączył do nich. Nie wiedział, że Grynbergowie ukrywali się w domu Śliwów. Głośno wypowiedziane przez niego zdanie w ich domu: „niech będzie pochwalony, panie Śliwa, przyszedliśmy do was Żydów szukać”⁴⁶, sprawiło, że ukrywający się Grynbergowie uciekli, ratując siebie i pośrednio również rodzinę Śliwów. Wspomnieniowa, pozornie pozabawiona emocji, niemal ascetyczna narracja, przeplatana równie krótką warstwą dialogową, potęguje grozę przedstawianych sytuacji. Podkreślił to Jarosław Iwaszkiewicz w przywołanej recenzji *Żydowskiej wojny*, gdy uznał, że w Grynbergowskim pisaniu „jest coś ze stylu starożytnych pisarzy. Coś ze zwięzłości łacińskiej Cezara, coś z tych zdań najprostszych, które zawierają w sobie intensywny ładunek nie tylko emocji, ale i faktów”⁴⁷. Podzielona na dwie części opowieść nie tylko upamiętnia walkę rodziców Grynberga o ocalenie, ale symbolicznie wyznacza bardzo wątplą, niemal niezauważalną, granicę pomiędzy przestrzeniami śmierci i życia. Świat ojca, który nie przeżył Zagłady, jest obrazem heroicznej walki człowieka o przetrwanie, zwłaszcza swej rodziny. Ale także walki o ludzką śmierć:

[...] więc jednak miał rację... Miał rację, że tak wytrwale zbierał pieniądze. Dostał za nie chleb, który niósł pod kapotą. Na pieniądze, okazuje się, można liczyć. Pieniądze świadczą, że jest człowiekiem, pomyślał. A jeśli się zostaje zabitym, to nie jak zwierzę! Za pieniądze – jak człowiek...⁴⁸.

To pełne emocji zdanie, w którym ogromy ból łączy się z niezwykle gorzkim sarkazmem, świadczy o tym, że „pisma żywych niosą z sobą często większą wiedzę o śmierci niż pisma ofiar”⁴⁹. Wielokropek eksponuje emocje, których Grynberg nie nazywa i nie wypowiada. Tworzy przestrzeń słownego niedomknięcia, by uwypuklić

⁴² Tamże, s.16.

⁴³ H. Grynberg, *Życie jako dezintegracja*. W tegoż: *Prawda...*, s. 16.

⁴⁴ H. Grynberg, *Żydowska...*, s.18.

⁴⁵ Tamże, s. 19.

⁴⁶ Tamże, s. 19.

⁴⁷ J. Iwaszkiewicz, *Rozmowy o książkach...*, s.4.

⁴⁸ H. Grynberg, *Żydowska...*, s 33.

⁴⁹ A.H. Rosenfeld, *Czytać i pisać po Holocauście*. W: tegoż, *Podwójna śmierć...*, s. 30.

grozę i dramat człowieka „podwójnie” skazanego na śmierć – za to, że żyje i że ma pieniądze. Grynberg poświęconą pamięci ojca pierwszą część *Żydowskiej wojny* kończy czterema zdaniami: „Mówią o nim, że to jego wina, że był chytry i wierzył w pieniądze. I że nie przewyciężył wstępu do broni. Może gdyby nie to, nie zginąłby od ohydnej, bandyckiej siekiery. Może zginąłby znacznie wcześniej...”⁵⁰. Tą wypowiedzią, podobnie jak przytoczoną powyżej, Grynberg podkreśla swój synowski ból. Znamienne jest również zastosowanie w niej czasownika „mówią”, który uwidacznia stosunek bliżej nieokreślonych osób do działań ojca. Brak ich dookreślenia jest celowym zabiegiem, wynikającym ze wspomnianej na wstępie autocenzury. Grynberg nie chciał wskazywać konkretnych osób, które – jak można wnioskować z jego słów – postrzegały jego ojca jako pazernego i majątnego człowieka. Barbara Engelking podaje:

[...] mit o ich [Żydów – B.S.] bogactwie był nieprawdopodobnie żywotny, mimo że chłopci znali swoich żydowskich sąsiadów i wiedzieli, że są oni takimi samymi biedakami. Stereotyp „żydowskiego złota” był jednak silniejszy niż naoczne doświadczenie, a przekonanie, że ktoś obok nagle się wzbogacił – nieznośne⁵¹.

Grynberg wie, że gdyby nie pieniądze, życie ojca, życie całej rodziny, mogłoby zakończyć się znacznie wcześniej, co poświadcza przywołana sytuacja spotkania z gajowym w lesie. Podsumuje to słowami:

[...] zatem środki materialne, których wartość w warunkach „żydowskiej wojny” przewyższała wartość życia ludzkiego, były nie tylko środkami ratunku (jak w getcie), lecz miały także właściwości zabójcze. Jednakże śmierć za pieniądze w warunkach holocaustu oznaczała śmierć ludzką, śmierć z godnością, z jakiegoś powodu⁵².

Nie była śmiercią „śmietniczą”, „żydowską” i „paskudną”⁵³.

Drugą część *Żydowskiej wojny* Grynberg poświęcił matce, dzięki której oboje przetrwali horrendum Zagłady. Sławomir Buryła twierdzi, że spod pióra Grynberga wyszły najwspanialsze pomniki matki-Żydówki⁵⁴. Mimo ogromnego bólu spowodowanego utratą młodszego syna, niewiedzą dotyczącą sytuacji męża i brakiem kontaktu z nim, permanentnym strachem i zagrożeniem życia, a także świadomością tragedii całego narodu, codziennie walczyła o fizyczne przetrwanie – dziecka i swoje.

Wyjątkowość matki przejawiała się w jej odwadze. Umiejętnie kamuflowała trwogę towarzyszącą Żydom ukrywającym się na aryjskich papierach. Ze spokojem odpowiadała na zadawane przez innych pytania. Uczyła syna zachowań, które nie bu-

⁵⁰ H. Grynberg, *Żydowska...* s. 33.

⁵¹ B. Engelking, *Udzielanie pomocy, odmawianie jej i wyrzucanie*. W: tejsze, *Jest taki piękny słoneczny dzień. Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942-1945*, Warszawa 2011, s.107.

⁵² H. Grynberg, *Holokaust w literaturze polskiej*. W tegoż: *Prawda...*s.177.

⁵³ W. Szlengel, *Dwie śmierci*. W: *Władysław Szlengel. Poeta nieznan. Wybór tekstów*, oprac. M. Stańczuk, Warszawa 2013, s. 251.

⁵⁴ S. Buryła, *Topika Holocaustu. Wstępne rozpoznanie*, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski” 2012, nr 10, s. 145.

dziłyby podejrzeń o „niearyjskość”. Dlatego, jako matka, „patrzyła prosto w oczy”⁵⁵ spotkanym na ulicy ludziom, bo ci, którzy „nie umieli patrzeć, ginęli. Mówiło się, że mieli «żydowskie» oczy...”⁵⁶. Miała w sobie „to, co się najczęściej przypisuje mężczyznom, a co odczuwa przede wszystkim kobieta, kiedy zostaje matką”⁵⁷. Z równie dużą troską dbała o to, by syn miał świadomość swego pochodzenia, by pamiętał o tragedii rodziny i tragedii całego narodu.

Grynberg przywołuje dzień, w którym zobaczył płonące getto warszawskie. Nie można przy tym pominąć czasu i okoliczności tej sytuacji. Wspomina, że odbyło się to podczas Wielkanocy, bo wówczas matka chciała pokazać mu grób Pana Jezusa⁵⁸. W tym zwyczajnie brzmiącym stwierdzeniu autor *Żydowskiej wojny*, podtekstowo, wskazuje na dwie niezwykle ważne kwestie. Pierwszą, związaną z codziennością, było wyjście z kryjóWKi na ulicę. Łączyło się ono z bezpośrednim zagrożeniem życia zarówno dla matki, jak i syna, którego żydowskość można było sprawdzić. Drugą, symboliczną, jest „połączenie” grobu Jezusa, Żyda, z obrazem dymiącego getta warszawskiego. Symboliczność przedstawionej przez Grynberga sytuacji jest znacząca, bowiem akcentuje paralelę losu ludzi odrzuconych, uznanych za niebezpiecznych i szkodliwych. Podkreślają to słowa matki, która na pytanie syna uczęszczającego na lekcje religii chrześcijańskiej, dlaczego Żydzi ukrzyżowali Pana Jezusa, odpowiada: „nie wiem, synku, ale myślę, że gdyby urodził się nie wśród Żydów, to zabiliby go nie-Żydzi...”⁵⁹. W kończącym to zdanie wielokropku ujawnia się ponownie podwójność dramatu matki, która – podobnie jak w scenie zabierania Bućka – jest prawie „niema”. Jak wytłumaczyć synowi, że zło nie ma żadnej przynależności – ani religijnej, ani narodowej? Czy jako matka-Żydówka powinna zabronić dziecku uczęszczania na lekcje religii chrześcijańskiej w obawie, że jej małoletni syn mimowolnie ujawni dzieciom i księdzu swoje pochodzenie? Doskonale wiedziała, że udział jej syna w lekcjach religii niósł za sobą zagrożenie. Mimo to nie tylko się na to godziła, ale wręcz nakazywała, by syn w nich uczestniczył. Była świadoma tej konieczności. To była również ofiara żydowskiej matki, by ratować dziecko i siebie. Nie można pominąć faktu, że pytanie syna, wynikające z zasłyszanych podczas lekcji religii słów, sprawiało jej ból – powiełało stereotypowy przekaz dotyczący śmierci Jezusa. Dusiła w sobie ogromną gorycz, żal i złość. Nakłoniła syna, by przystąpił do komunii, choć był nieochrzczony. Uczyniła to po to, aby nie „wyróżniał się” spośród rówieśników uczęszczających na lekcje religii: „musisz iść do komunii razem z innymi dziećmi. [...] Jeśli tego nie zrobisz albo powiesz to, co nie trzeba... będziesz miał jeszcze większy grzech. Pamiętaj...”⁶⁰. Wielokropek w jej wypowiedzi podkreśla, że wszystko podporządkowane było walce o przetrwanie, o życie.

W opisie sceny ilustrującej sytuację pokazywania małemu Grynbergowi płonącego getta znamienne są słowa matki: „Przyjrzyj się [...]. Zapamiętaj... Tam byli nasi wujkowie i ciotki, i twoi mali, tacy jak ty kuzyni. Było ich bardzo dużo...”⁶¹. W jej wypo-

⁵⁵ H. Grynberg, *Żydowska...* s. 38.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże, s. 57.

⁶⁰ Tamże, s. 58

⁶¹ Tamże, s.38.

wiedzi wielokropek akcentuje emocje towarzyszące przeżyciom matki podczas opisywania swemu dziecku miejsca, w którym zginęła ich najbliższa rodzina. Ale także ta „dalsza”, którą byli wszyscy Żydzi. Podkreśla to słowami: „było ich bardzo dużo...”. Dla niej, jak można wnioskować z jej słów, rodziną byli nie tylko „nasi wujkowie i ciotki, twoi mali kuzyni”, ale wszyscy Żydzi. Grynbergów łączyło z nimi doświadczenie Zagłady. Sławomir Buryła twierdzi, i trudno nie zgodzić się z jego stanowiskiem, zwłaszcza w kontekście zdania wypowiedzianego przez matkę Grynberga, że: „w literaturze Holocaustu głos jednostki spaja się nierozzerwalnie z wołaniem narodu, a w każdej historii indywidualnej mieści się los ogółu. Dlatego też osobisty żal jest jednocześnie żalem i lamentem zbiorowości”⁶².

W pierwszej części swej wypowiedzi matka powiedziała: „przyjrzyj się”, „zapamiętaj”. W swej istocie jej słowa są apelem skierowanym do syna, by nie zapomniał miejsca, w którym ginęli Żydzi. Wielokropek kończący wypowiedź matki akcentuje wyjątkowość wydarzenia, o którym, jeśli przeżyją, powinien pamiętać. Bo jest tragiczną historią rodziny i narodu. Znaczące są również zarówno słowa matki: „nie chciałbyś tam być ...”, jak i odpowiedź syna: „nie, nie chciałbym...”⁶³. Siedmioletni wówczas Grynberg zdawał sobie, „po dziecięcemu”, sprawę z dramatu Żydów. Miał świadomość, że jest jednym z nich. Wiedział również, co mu grozi, gdyby inni dowiedzieli się, że jest Żydem: „byłem obrzezany, to o tym myślałem, biegając z rozpaczą w sercu w owym niedzielnym tłumie ludzi, którzy nie powinni się o tym dowiedzieć”⁶⁴. Poczucie odpowiedzialności za życie wpajała mu matka: „więc zapamiętaj raz jeszcze, nikt się nie może dowiedzieć o tym, że jesteś Żydem! Nigdy!...”⁶⁵. Kategorieczność, z jaką wypowiedziała te słowa, wynikała z matczynej troski o życie dziecka, ale także traumy spowodowanej doświadczeniem Zagłady. Przekładało się ono na silne odczuwanie permanentnego zagrożenia nawet w przyszłości, jeśli będzie dana. Wyrażone wielokropkiem zawieszenie myśli akcentuje nieznaną przyszłość, która w czasach Holocaustu ograniczała się do każdej darowanej przez los chwili życia. Dlatego też na pytanie syna „czy nigdy?”⁶⁶, odpowiedziała: „być może, nigdy...”⁶⁷.

Życie w ciągłym ukryciu, w nieustającym poczuciu zagrożenia i cieniu śmierci, wymagało ogromnej siły psychicznej. Świadomość skazania połączona z utratą najbliższych i obawą, często nawet niemożnością znalezienia kolejnego miejsca do przetrwania czyniła to „ukrywane” życie jeszcze boleśniej i tragiczniej. Nic więc dziwnego, że ukrywającym się Żydom towarzyszyły myśli samobójcze. O takiej sytuacji pisze również Grynberg. Gdy kolejny raz zostali zmuszeni do ucieczki, podczas jazdy tramwajem po Warszawie, matka powiedziała synowi, „chyba będziemy musieli pójść do Wisły, bo nie ma już innej rady, i chyba nie warto dłużej się męczyć”⁶⁸. Grynberg ponownie unaocznił dramat swojej matki, która straciła już jedno dziecko. Z ogromną determinacją walczyła o życie drugiego syna i swoje. I choć pi-

⁶² S. Buryła, *Między strachem a bohaterstwem...*, s. 184.

⁶³ H. Grynberg, *Żydowska...* s. 38.

⁶⁴ Tamże, s. 39.

⁶⁵ Tamże, s. 38.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Tamże, s.41.

sarz nie nazywa tego wprost, wiedział już wówczas, że byłoby to samobójstwo: „ale ja nie chciałem iść do Wisły! Bałem się”⁶⁹.

Autor *Żydowskiej wojny* przywołuje tę sytuację nie tylko dlatego, że miała wymiar osobistego dramatu, również po to, by ukazać tragedię Żydów, którym w czasach Zagłady nieobce były takie myśli. Stawia przy tym pytania dotyczące przypadkowości przetrwania i umiejętności życia po tak traumatycznych przeżyciach: „wszyscy zdążyli poumierać. Ale tylko my nie... A właściwie dlaczego? Czy mamy być inni? To chyba nie takie straszne umrzeć, jeśli wszyscy mogli to zrobić?...”⁷⁰. W Grynbergowskiej wypowiedzi może zaskakiwać niezwykła oszczędność słów, ich surowość, ale jest ona przemyślanym zabiegiem. Jej celem jest ukazanie ogromnego cierpienia, a ono, jak pisze Krzysztof Stachiewicz, „przytłacza i zdaje się odbierać człowiekowi samego siebie [...] wtrąca w najgłębszą samotność”⁷¹. Jest ona tym boleśniejsza, gdy:

[...] odbiera się zaufanie do świata [...], pewność, że ten drugi człowiek na gruncie pewnych pisanych lub niepisanych umów społecznych, mnie oszczędzi, a mówiąc dokładniej, że uszanuje moje fizyczne, a tym samym także metafizyczne istnienie⁷².

Zapewne miłość matki do syna, jego strach i, mimo wszystko, tłąca się głęboko w niej nadzieja wyrażona słowem „chyba”, sprawiła, że nie poszli „do Wisły”. Przepadkowo spotkani na pętli tramwajowej nieznani wówczas Polacy, którym matka powiedziała, kim są, ofiarowali pomoc.

Chwilowość przetrwania wyznaczały i określały nie tylko kolejne miejsca, ale przede wszystkim ludzie. Grynberg wspomina sytuację w Wołominie, która podobnie jak spotkanie z gajowym w lesie obnaża różne człowieka wobec żydowskiej tragedii. Napotkany przez matkę mężczyzna znał jej ojca, więc wiedział, kim jest. Tłumaczenia matki w najmniejszym stopniu go nie przekonywały. W niezwykle sugestywny sposób określił, czego od niej oczekiwał: „niech pani idzie do domu, weźmie torebkę i wraca! Ja tutaj stoję i czekam. [...] Tylko niech pani pamięta, że lepiej przyjąć!... [...] Niech pani na pewno przyjdzie, bo pani wie, Wołomin to małe miasto...”⁷³. Przywołane przez Grynberga słowa bardzo czytelnie przedstawiają bezwzględność postawy mężczyzny, który nie tylko groził matce, ale także jej synowi i pośrednio tym, u których przebywali. W odróżnieniu od gajowego, nie wahał się ani chwili. Grynberg, wprowadzając do wypowiedzi wielokropek, uwidacznia dramatyzm sytuacji, stopniuje przy tym napięcie wprowadzane do rozmowy przez szmalcownika. Matka ponownie zderzyła się z „pustynią ludzką, doświadczeniem wyrzucenia poza nawias człowieczeństwa, pozbawieniem przynależności do gatunku ludzkiego i prawa do braterstwa”⁷⁴. Wieś, w której znalazła kolejne schronienie dla syna i siebie, okazała się ratunkiem, choć właśnie tu spotkała się oko w oko w niemieckim wojskiem. Ale jej wyjątkowa odwaga, znajomość niemieckiego i niezwykła psychiczna siła sprawiły, że przetrwali. Heroizm i determinację matki w walce o życie podkreśla opisana przez

⁶⁹ Tamże, s. 41.

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ K. Stachiewicz, *O cierpieniu i miłosierdziu*, „Znak” 2006, nr 6, s. 16.

⁷² J. Améry, *Tortury*. W tegoż: *Poza winą i karą. Próby przelamania podjęte przez złamanego*, tłum. R. Turczyn, Kraków 2007, s. 76-77.

⁷³ H. Grynberg, *Żydowska...* s.47.

⁷⁴ B. Engelking, *Udzielanie pomocy...*, s. 56.

Grynberga scena, w której, jak zaznacza Jarosław Iwaszkiewicz, „kapitulujący już wewnątrz Niemiec wiezie małego jej syna”⁷⁵ na koniu. Szła obok nich „wyprostowana, jakby nie czuła zmęczenia”⁷⁶, patrzyła na syna i mówiła, by się nie bał. Zdawała się mówić:

[...] nie bój się tego Niemca. On już się nawet nie gniewa, że go szarpiesz za jego piękny mundur. [...] Jest zadowolony, cieszy się, że może cię mieć na swoim siodle w tej niepewnej dla niego godzinie... [...] On się boi... Siedź na jego siodle. Zrób to dla niego! Na razie tak jest lepiej i jemu i nam...⁷⁷

Sytuacja przedstawiona przez Grynberga symbolizuje zwycięstwo matki w walce o życie syna. Symbolizuje również triumf człowieka relegowanego z rodziny ludzkiej⁷⁸ nad tymi, którzy to zrobili. Ich przedstawiciel wioził jej syna na koniu i sprawiło mu to radość. Teraz on się bał, bo nie znał swej przyszłości. Diametralne odwrócenie sytuacji bohaterów, niepewność i trwogę niemieckiego żołnierza podkreślają nie tylko konkretne słowa, ale i przemilczenia. Nie brakuje również w opisie tej sceny gorzkiego sarkazmu, który uwidacznia się w stwierdzeniu „piękny mundur”. Znamienna jest także, zakończona wykrzyknikiem, wypowiedź „siedź na jego siodle”, „Zrób to dla niego!”. Słowa matki świadczą o zasadach, którymi kierowała się w życiu. Jarosław Iwaszkiewicz w recenzji *Żydowskiej wojny* skonstatował, że jest to „apoteoza triumfu matki”⁷⁹.

W Grynbergowskiej opowieści poświęconej żydowskiej wojnie o życie dwie wypowiedzi mają szczególny wymiar: „niech będzie pochwalony panie Śliwa, przyszedliśmy do was szukać Żydów” oraz „To Abramowa jeszcze żyje?!”⁸⁰. Maria Janion w artykule *Nie ma symetrii* podkreśla: „że nie ma podobieństwa między narodem pod obcą okupacją i narodem przeznaczonym na ostateczne wyniszczenie”⁸¹ i nazywa Henryka Grynberga „jedynym w swej głębi pisarzem w y j ą t k o w o ś c i d o ś w i a d c z e n i a żydowskiego”⁸². Akcentując wyjątkowość żydowskiego losu podczas II wojny światowej, Janion odwołuje się do słów Emanuela Levinasa, który stwierdził: „pośród milionów ludzkich istnień, których spotkała wtedy nędza i śmierć, Żydzi poznali j e d y n e w swoim rodzaju doświadczenie c a ł k o w i t e g o opuszczenia”⁸³. W *Żydowskiej wojnie* jest ono uwypuklone nie tylko poprzez przywołane sytuacje i przeżycia, ale także przez język.

⁷⁵ J. Iwaszkiewicz, *Rozmowy o książkach...*, s.4

⁷⁶ H. Grynberg, *Żydowska...*, s.63.

⁷⁷ Tamże, s. 63- 64.

⁷⁸ M. Zaleski, *Różnica*. W: tegoż, *Formy pamięci*, Gdańsk 2004, s. 141.

⁷⁹ I. Iwaszkiewicz, *Rozmowy o książkach...*, s.4.

⁸⁰ H. Grynberg, *Żydowska...*, s.42.

⁸¹ M. Janion, *Nie ma symetrii*. W tejsze: *Do Europy. Tak, ale razem z naszymi umarłymi*, Warszawa 2000, s. 163.

⁸² Tamże, s. 163.

⁸³ Tamże.

Bibliografia

- Améry J., *Tortury*. W: tegoż: *Poza winą i karą. Próby przełamania podjęte przez złamanego*, tłum. R. Turczyn, Kraków 2007.
- Assmann A., *Cztery formy pamięci*, tłum. K. Sidorowska. W: tegoż, *Między historią a pamięcią. Antologia*, red. M. Saryusz-Wolska, Warszawa 2013.
- Bauer Y., *Przemysłać Zagładę*, tłum. J. Giebułtowski, J. Surewicz, Warszawa 2016.
- Baumeister R.F., *Holokaust i cztery korzenie zła*, tłum. M. Budziszewska. W: *Zrozumieć Zagładę. Społeczna psychologia Holokaustu*, red. L.S. Newman, R. Erber, Warszawa 2009.
- Buryła S., *Między strachem a bohaterstwem*. W: tegoż, *Opisać Zagładę. Holocaust w twórczości Henryka Grynberga*, Wrocław 2006.
- Buryła S., *Topika Holocaustu. Wstępne rozpoznanie*, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski” 2012, nr 10.
- Buryła S., Krawczyńska D., *Problemy (nie) wyrażalności Zagłady*. W: *Literatura polska wobec Zagłady 1939-1968*, red. S. Buryła, D. Krawczyńska, J. Leociak, Warszawa 2012.
- Czapliński P., *Zagłada jako wyzwanie dla refleksji o literaturze*, „Teksty Drugie” 2004, nr 5.
- Easthope A., *Holocaust i niemożność przedstawiania*, przeł. M. Pietrzak-Merta, „Res Publica Nowa” 1997, nr 11.
- Engelking B., *Udzielanie pomocy, odmawianie jej i wyrzucanie*. W: tegoż, *Jest taki piękny słoneczny dzień. Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942-1945*, Warszawa 2011.
- Grynberg H., *Holocaust w literaturze polskiej*. W: tegoż, *Prawda nieartystyczna*, Wołowiec 2002.
- Grynberg H., *Obsesyjny temat*. W: tegoż, *Prawda nieartystyczna*, Wołowiec 2002.
- Grynberg H., *Pamiętnik*, Warszawa 2011.
- Grynberg H., *Życie jako dezintegracja*. W: tegoż, *Prawda nieartystyczna*, Wołowiec 2002.
- Grynberg H., *Żydowska wojna*, Wrocław 1997.
- Iwaskiewicz J., *Rozmowy o książkach. Wojna żydowska*, „Życie Warszawy” 1966, nr 105, 1-2 maja.
- Janion M., *Do Europy. Tak, ale razem z naszymi umarłymi*, Warszawa 2000.
- Janion M., *Ostateczna tożsamość*. W: tegoż, *Płacz generała. Eseje o wojnie*, Warszawa 1998.
- Jarniewicz J., *Niemy pokój*. W: *Reprezentacje Holocaustu*, oprac. J. Jarniewicz, M. Szuster, Kraków – Warszawa 2014.
- Krawczyńska D., *Wprowadzenie. Proza*. W: *Literatura polska wobec Zagłady 1939-1968*, red. S. Buryła, D. Krawczyńska, J. Leociak, Warszawa 2012.
- Lang B., *Przedstawienie zła. Etyczna treść a literacka forma*. W: tegoż: *Nazistowskie ludobójstwo. Akt i idea*, tłum. A. Ziębińska-Witek, Lublin 2006.
- Langer L.L., *Scena pamięci. Rodzice i dzieci w tekstach i świadectwach Holocaustu*, tłum. J. Mikos. W: *Reprezentacje Holocaustu*, oprac. J. Jarniewicz, M. Szuster, Kraków – Warszawa 2014.
- Maciejewska I., *Wprowadzenie*. W: *Męczeństwo i zagłada Żydów w zapisach literatury polskiej*, oprac. I. Maciejewska, Warszawa 1988.

- Matywiecki P., *Poezja*. W: *Literatura polska wobec Zagłady 1939-1968*, red. S. Buryła, D. Krawczyńska, J. Leociak, Warszawa 2012.
- Rosenfeld A.H., *Czym jest literatura Holocaustu?*. W: tegoż, *Podwójna śmierć. Rozważania o literaturze Holocaustu*, tłum. B. Krawcowicz, Warszawa 2003.
- Rosenfeld A.H., *Czytać i pisać po Holocaustu*. W: tegoż, *Podwójna śmierć. Rozważania o literaturze Holocaustu*, tłum. B. Krawcowicz, Warszawa 2003.
- Stabro S., „*Ten jest z ojczyzny mojej...*”. *Polacy i Żydzi w zwierniadle Holocaustu*, „*Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria*” 2003, nr 3.
- Stachiewicz K., *O cierpieniu i miłosierdziu*, „*Znak*” 2006, nr 6.
- Szlengel W., *Dwie śmierci*. W: *Władysław Szlengel. Poeta nieznany. Wybór tekstów*, oprac. M. Stańczuk, Warszawa 2013.
- Wyka K., *O porządkach historycznych*. W: tegoż: *Życie na niby*, Kraków 2011.
- Zaleski M., *Różnica*. W: tegoż, *Formy pamięci*, Gdańsk 2004.
- Zawilska D., *O stylistyczno-emocjonalnej funkcji pisowni i interpunkcji*. W: *Funkcja emocjonalna jednostek językowych i tekstowych*, red. K. Wojtczuk, A. Wierzbicka, Siedlce 2004.
- Zimbaro Ph., *Moc tworzenia „Wroga”*, tłum. A. Cybulko. W: tegoż: *Efekt Lucyfera*, red. M. Materska, Warszawa 2008.

Summary

The Jewish war by Henryk Grynberg is a record of emotions and experiences related to the Holocaust. By creating their image, the author combines individual, childhood memories with the memory of his mother and the survivors from his immediate environment. Linguistic expression plays a fundamental role in their presentation.

In Grynberg's work understatements marked with ellipsis are very important, which testifies to its multilayeredness. The goal of my article was to show the motivation of human behavior in specific situations and psychological defense mechanisms.

Biogram

Bożenna Sucharska – nauczycielka języka polskiego, doktorantka na Akademii Pomorskiej w Słupsku. Obszar zainteresowań badawczych dotyczy pamięci, szczególnie o świecie żydowskim, Zagładzie, sposobów i języka ich prezentacji.

bozenna-sucharska@wp.pl